Rok XIII. Nr. 277 SOSNOWIEC, sobota 8 października 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Ad[illegible]ministracji i Dru[illegible]: Sosnowiec, [illegible]eatralna 1-a [illegible]LEFONY [illegible] 6.18.92 [illegible] 6.14.87 [illegible] 904.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Powracamy do wizji Wielkiego Marszałka

Wspólna granica polsko-węgierska
leży w interesie Europy

BUDAPESZT, 7. 10. PAT. W artykule pt. „Mocarstwo polskie" wskazuje „Pester Lloyd" na duże zainteresowanie prasy polskiej sprawą wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Polska zawsze podkreślała niezależność swej polityki zagranicznej i dała dowód, że sprawy jej dotyczące potrafi rozwiązywać samodzielnie. To tłumaczy krytyczne stanowisko Polski wobec postanowień konferencji monachijskie jorаz zdecydowaną wolę Polski kroczenia własnymi drogami, w celu osiągnięcia stabilizacji i konsolidacji stosunków w Europie Wschodniej i Środkowej. Wspólna granica polsko - węgierska nie jest żadnym kaprysem dyplomatycznym. Węgry domagają się tej granicy nie tylko na podstawie praw historycznych i gospodarczych, ale w interesie stabilizacji i konsolidacji Europy Wschodniej i Środkowej oraz równowagi europejskiej.

W koncepcji tej powracamy do genialnej wizji wielkiego polskiego męża stanu Józefa Piłsudskiego, którego marzeniem było stworzenie silnego bloku polsko - rumuńsko - węgierskiego. Polska jest dziś jedynym mocarstwem na wschodzie Europy. W podróży hr. Csaky do Warszawy oraz jego rozmowach z wielkim wirtuozem polskiej polityki zagranicznej plk. Beckiem dopatrujemy się również węgierskiej inicjatywy, aby zgodnie z polityką polską dążyć do zrealizowania tej wspólnej koncepcji.

Węgierskie społeczeństwo stoi w tych krytycznych godzinach zdyscyplinowana i zjednoczone z rządem węgierskim. Ufa ono, że tak Węgry, jak i Polska znajdą podstawę wspólnego działania oraz odpowiedni moment dla podjęcia akcji.

W artykule pt. „Wspólna granica polsko - węgierska leży w interesie Europy" pisze m. in. „Magyar Nemzet": Dla Węgier sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest kwestią życia i śmierci, jest gwarancją ich niezawisłości. Społeczeństwo węgierskie i rząd powinny wytężyć wszystkie swe siły, aby jaknajrychlej cel ten zrealizować.

BUDAPESZT, 7. 10. Szef gabinetu ministra spraw zagranicznych hr. Csaky natychmiast po swym powrocie z Warszawy został przyjęty przez premiera Imredy i minisrta Kanya, którym zdał sprawę z rozmów, przeprowadzonych z min. Beckiem.

O. Z. N. nie współpracuje
z mniejszościami narodowymi w akcji wyborczej

WARSZAWA, 7. 10. PAT. W związku z podawanymi w pewnych organach prasowych wiadomościami o rzekomej współpracy Obozu Zjednoczenia Narodowego w akcji wyborczej z mniejszościami narodowymi sztab OZN. stwierdza, że informacje te są całkowicie nieprawdziwe.

O. Z. N. rozwija swą działalność wyłącznie wsród społeczeństwo polskiego. — Nieprawdą jest utrzymywanie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego współpracuje względnie wchodzi w porozumienie z mniejszościami narodowymi wogóle, a żydowską w szczególności.

Wielka Rada Faszystowska
ograniczyła prawa Żydów we Włoszech

RZYM, 7. 10. PAT. Wielka rada faszystowska obradowała pod przewodnictwem Mussoliniego.

Rada uchwaliła doniosłe deklaracje, wprowadzające: zakaz małżeństw Włochów i Włoszek z osobami należącymi do rasy chamickiej, semickiej i innych ras niearyjskich, zakaz dla osób zależnych od rządu i instytucyj publicznych zawierania małżeństw z obywatelami innych państw, bez względu na rasę. Małżeństwa Włochów i Włoszek z obcokrajowcami, również należącymi do rasy aryjskiej, będą mogły być zawierane za uprzednim zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Środki represyjne wobec tych, którzy osłabiają prestige rasy na terytorium imperium, będą zaostrzone.

Wielka rada stwierdza dalej w deklaracji, że wszystkie siły antyfaszystowskie kierowane są przez elementy żydowskie, a żydostwo światowe jest czynnikiem decydującym w Hiszpanii po bolszewickiej stronie Barcelony.

Wielka rada faszystowska nie wyklucza możliwości zezwolenia na kontrolowaną imigrację żydów europejskich do pewnych obszarów Abisynii, a to dla odciążenia emigracji żydowskiej do Palestyny.

Wszystkie te postanowienia w stosunku do żydów będą mogły być anulowane, lub też zaostrzone w zależności od stanowiska, jakie zajmie żydostwo w stosunku do Włoch faszystowskich. Wielka rada ogłasza faszystom, że dyrektywy partii w zakresie spraw rasowych mają być uznane jako podstawowe i imperatywne dla wszystkich.

Ostatni skrawek Śląska Cieszyńskiego
zajęły wczoraj wojska polskie

CIESZYN, 7. 10. PAT. W dniu dzisiejszym wojska polskie zajęły niewielkie obszary, wysunięte w kierunku Cierlicka które stanowią ostatni skrawek powiatu cieszyńskiego.

Ludność miejscowa przyjęła wojska polskie z niekłamaną radością. Zaraz za oddziałami wojskowymi jechały ambulanse pocztowe oraz samochód „Ruchu" z którego jak wszędzie na nowo odzyskanych terenach — rozrzucano gazety polskie. Oddziały wojskowe, które rozpoczęły marsz o godz. 10, ukończyły operacje w godzinach południowych.

Bluecher odwołany
DO MOSKWY.

TOKIO, 7. 10. PAT. Według wiadomości, otrzymanych tu z Hsing King, marszałek Bluecher został odwołany do Moskwy jeszcze we wrześniu. Ma on otrzymać stanowisko doradcy w ludowym komisariacie obrony, które znajdowałoby się jednak pod ścisłą kontrolą ludowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Krwawe starcia
W PALESTYNIE.

HAIFA, 7. 10. PAT. W dniu wczorajszym doszło do krwawego starcia pomiędzy bandą, liczącą 100 rebeliantów, a policją angielską. 60 rebeliantów zostało zabitych. Po stronie policji ofiar nie ma.

Dekret gen. Syrovego
o nominacji rządu słowackiego

PRAGA, 7. 10. PAT. Prezes rady ministrów gen. Syrovy, jako pełniący obowiązki prezydenta republiki, podpisał dziś w godzinach popołudniowych dekret nominacyjny członków autonomistycznego rządu słowackiego, (o czym donosimy również na str. 2). Mianowani zostali następujący ministrowie: M. Czernak, b. minister rządu praskiego, prof. gimnazjum matematyczno przyrodniczego w Bratysławie, P. Feplański, poseł do parlamentu, J. Bichner, poseł do parlamentu i dr. F. Durezański, adwokat w Bratysławie.

Jak wiadomo, projekt ustawodawczy, dotyczący organizacji władzy wykonawczej na ziemi słowackiej, przewiduje, że ministrowie słowaccy są jednocześnie członkami rządu w Pradze. Wbrew pierwotnym koncepcjom, do rządu praskiego nie weszli posłowie Sidor i Sokol, którzy odmówili wzięcia udziału w rządzie ze względów zasadniczych. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie. Na ich miejsce weszli dwaj inni członkowie Słowackiej Partii Ludowej w osobach posłów Durczyńskiego i Czernaka. Pozostali dwaj ministrowie, t.zn. Lichner i Teplański, reprezentują słowackie skrzydło stronnictwa agrariuszy.

Żydzi wobec stanowiska
WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSKIEJ.

RZYM, 7. 10. PAT. W kołach żydowsko wielkiej Rady Faszystowskiej, która sko wielkiej Rady Faszystowskiej, która przewiduje możliwość skierowania emigracji żydowskiej z krajów europejskich do Abisynii.

Fakt ten uważany jest za dowód, że koncepcja terytorialistów żydowskich zyskuje sobie coraz więcej zrozumienia w świecie.

Olbrzymia katastrofa górnicza
spowodowana wybuchem gazów

TOKIO, 7. 10 PAT. Galerie kopalni Yubari w prefekturze Hokkaido, gdzie wczoraj nastąpił wybuch gazów, znajdują się na głębokości przeszło 2 tys. metrów. W akcji ratunkowej bierze udział 16 drużyn po 20 osób każda. Dotychczas uratowano 149 górników, 28 wyszło z kopalni z ranami i osmalonymi twarzami. Na powierzchnię wydobyto 47 trupów. W głębi kopalni znajduje się jeszcze 104 górników.

HISTORYCZNY KONGRES W ŻYLINIE

Słowacy tworzą własny rząd

Dr. Tiso ministrem dla Słowacji

PRAGA, 7. 10. — Kongres stronnictw słowackich w Żylinie powziął wczoraj następującą uchwałę:

„Uchwały powzięte przez 4 mocarstwa w Monachium zmieniły gruntownie sytuacje w państwie czechosłowackim oraz stosunki polityczne w Europie środkowej.

My Słowacy, jako naród samodzielny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądamy prawa samostanowienia. Dlatego domagamy się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nas terytorium. Chcemy decydować swobodnie, naszą własną wolą, zarówno sprawy z dziedziny organizacji państwowej, jak i sprawy dotyczące przyjaźni z wszystkimi państwami sąsiednimi.

Żądamy natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków.

Niech żyje swoboda narodu słowackiego, niech żyje słowacki rząd na ziemi słowackiej".

Natychmiast!

Zgodnie z tą zasadniczą deklaracją, przyjętą entuzjastycznie przez ludność Kongres domaga się by projekt ustawy o autonomii narodowe najpóźniej do dnia 28. 10. rb. i Słowacji został przyjęty przez zgromadzenie by władza rządowa i wykonawcza na Słowaczyźnie zostoła natychmiast oddana w ręce stronnictwa Hlinki.

Przyszły rząd Słowacji

Kongres żąda aby wiceprezes stronnictwa Hlinki Tiso w charakterze przyszłego premiera zorganizował pierwszy rząd słowacki złożony z premiera i czterech ministrów oraz zaproponował jego mianowanie.

Ze strony stronnictwa Hlinki do słowackiego gabinetu mają wejść posłowie Sidor i Sokol. Stronnictwo agrariuszy oraz ewangelickich narodniaków, którzy mają delegować po jednym przedstawicielu do rządu słowackiego nie wysunęły jeszcze swoich kandydatów.

Kapitulacja Pragi

Rząd praski na wniosek premiera mianował posła dr. Tiso ministrem dla Słowacji, powierzając mu jednocześnie misję wysunięcia kandydatur na ministrów rządu Słowacji

Ministrowie słowackiego rządu

Premier pierwszego w historii rządu słowackiego. dr. Józef Tiso liczy obecnie 51 lat. Pochodzi ze słowackiej miejscowości Wielka Bytcza. Studia ukończył w Wiedniu i w 1918 r. uzyskał dyplom profesora teologii.

W czasach przewrotu założył w Nitrze słowacką radę narodową. W 1921 roku został sekretarzem biskupa w Nitrze, w trzy lata później proboszczem w Banowce, a następnie dziekanem.

W praskim parlamencie, do którego należał od 1925 r., dr. Tiso zasiadał z ramienia słowackiej partii ludowej (ks. Hlinki). W latach 1927 — 28 reprezentował to stronnictwo w rządzie jako minister zdrowia.

Jest jednym z czołowych bojowników słowackich, domagających się spełnienia umowy pittsburskiej.

Dr. Marcin Sokol, wysunięty przez słowacką partię ludową jako kandydat do rządu słowackiego, jest sekretarzem generalnym stronnictwa.

Poseł Karol Sidor, drugi kandydat słowackiej partii ludowej, jest jedną z najpopularniejszych postaci na Słowaczyźnie jako redaktor naczelny organu ks. Hlinki „Slovaka" i jako jeden z najbliższych współpracowników zmarłego przywódcy autonomistów słowackich.

Zamordował siostrę
I UTOPIŁ SIĘ.

Ponura zbrodnia popełniona została w miejscowości Załuczu w powiecie dziśnieńskim. Zamieszkały tam Smerko Kotlin zamordował swą 30-letnią siostrę Chanę, zadając jej nożem kilka ran w szyję. Po dokonaniu zbrodni zabójca pobiegł nad rzekę i utopił się.

Morderstwo i samobójstwo wywarło wśród okolicznych żydów silne wrażenie, tem bardziej, że popełnione zostało w t. zw. „sądny dzień".

Na froncie politycznym

MINISTER PONIATOWSKI KANDYDUJE

Z otoczenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych przedostają się wiadomości, że minister Juliusz Poniatowski będzie kandydował do sejmu na kresach wschodnich, a mianowicie w okręgu wyborczym Łuck. Wiadomości te znajdują potwierdzenia, choćby z tego względu, że minister Poniatowski cieszy się wśród ludności kresowej olbrzymią popularnością.

POROZUMIENIE O. N. R.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo": Pomiędzy „Falangistami" i „Rosmanowcami" doszło do zawarcia przymierza na okres wyborów samorządowych. Tym też ponoć należy tłumaczyć ustąpienie redaktora naczelnego A. B. C. Dr. Głuzińskiego, który ciążył podobno w kierunku „słynnej recepty" (Echo)

PRZEDSTAWICIELE SZLACHTY ZAGRODOWEJ W SEJMIE

Ag. „Echo" donosi: Niedawno zorganizowany Związek Szlachty Zagrodowej czyni usilne starania o przeprowadzenie swych przedstawicieli do nowego sejmu. W tej sprawie delegacja Związku Szlachty Zagrodowej zwróciła się do Centrali Obozu Zjednoczenia Narodowego. Postulaty Związku miały zstać rozstrzygnięte przez Centralę O. Z. N. pomyślnie.

——:O:——

W telegraficznym skrócie

STO TYSIĘCY ŻYDÓW w NIEMCZECH MUSI ZMIENIĆ ZAWÓD.

Jak donosi „Essenerr National Zeitung" z dniem 1 października weszła ustawa na mocy której 110.000 żydowskich przedstawicieli przedsiębiorstw oraz podróżujących kupców nie będzie mogło wykonywać swego zawodu. Muszą oni zmienić zawód, względnie opuścić Niemcy.

OBCOKRAJOWCY WE FRANCJI PŁACIĆ BĘDĄ NA OBRONĘ NARODOWĄ.

Grupa deputowanych parlamentu francuskiego przygotowuje projekt wniesienia projektu ustawy, któraby zobowiązała wszystkich obcokrajowców, zamieszkających Francję, do pokrywania kosztów związanych z obroną narodowa, według odpowiednio ustalonych stawek.

ULICA CHAMBERLAINA w GENEWIE

Zarząd miejski w Genewie zamierza nadać jednej z czołowych ulic Genewy nazwę premiera Chamberlaina.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

74)

A dusza, jako cząsteczka bóstwa, powinna należeć do tego, któremu dana została.

— Z pańskiego zarzutu wyziera nałóg myślenia, wszczepiony przez religię, a czasy obecne, pan wybaczy, czasy niesłychanie skomplikowanego życia współczesnego i ogromnie zaostrzonej walki o byt, inne wyobrażenie mają o tych rzeczach. Dzisiaj o dobrobycie mas decyduje państwo. Ono jedno ma w swoich granicach głos w sprawach, które dotyczą danego narodu

— Z kolei ja zarzucę panu, profesorze, że myślisz kategoriami monopartyjności, co jest przecież cechą wszelkich państw dyktatorskich, albo, jak to określają komuniści — faszystowskich, chociaż i sam komunizm jest faszyzmem, jeśli można go tak określić, tylko faszyzmem czerwonym. Lecz nie o politykę mi chodzi, a o chemię. Zatym... pan, profesor, jako chemik, pewnie zapoznawał się również ze składnikami chemicznymi dziedzilii. Cóż by pan o tym powiedział?

Münstenberg nakrył oczy lekko powiekami i szparkami tylko patrzył ciekawie czas jakiś na komisarza, po czym odrzekł prawie nagle:

— Na ten temat nic powiedzieć nie mogę. Składniki dziedzilii są tajemnicą prof. Kolanki, o których on nie wspominał mi wcale, a ja, znając ostrożność uczonych, oczywiście — nie dopytywałem.

— Szkoda — westchnął komisarz.

Münsterberg rozłożył bezradnie ręce, jakby i on wyrażał żal, że nie mógł zbadać tej tajemnicy i następnie powstał.

Powstał również i komisarz, ale nie zdradzał najmniejszej ochoty wyjścia na pokład, gdzie czynił w tej chwili zapewne staranne poszukiwania pan Melchior Kulka.

Niemiec widział wyraźnie tę chęć komisarza i postanowił dać mu mata.

— Wyjdźmy na pokład, komisarzu, gdzie pewnie ludzie pańscy ukończuli już poszukiwania. Jeżeli tak się stało, będę pana bardzo prosił o zezwolenie mi na wyruszenie w dalszą drogę.

W tych warunkach nie było rady — komisarz musiał zgodzić się z tą propozycją i puszczony przodem, poszedł po schodkach do góry. Znaleźli się na pokładzie w chwili, gdy Melchior Kulka stał przy prawej burcie, otoczony przez swoich ludzi, kapitana statku i paru marynarzy, badał jakiś sznur, trzymany w ręku, którego jeden koniec spadał za burtę. Komisarz z profesorem przyszli na to miejsce w chwili, gdy Kulka łagodnym głosem pytał kapitana:

— Czy mógłbym się dowiedzieć, co znajduje się na końcu tej liny?

Kapitan w pierwszej chwili nie odpowiedział nic, tylko jego niespokojne nieco oczy przebiegły po wywiadowcach i marynarzach i spoczęły z niepokojem na prof. Münsenbergu, który nadszedł był właśnie i stanął opodal.

I Münstenberg zrozumiał ten niepokój, ale sam nie doznał żadnego lęku lub strachu. Szybkm krokiem podszedł do pytającego go Kulki i biorąc z jego ręki linę, odrzekł:

— Jest to mój wynalazek na konserwację wina. Na końcu tej liny znajduje się umocowana beczułka wina reńskiego, przeznaczonego na nasz własny użytek. Wino reńskie, przebywając czas dłuższy w wodzie, a więc w danych warunkach w mniej lub więcej jednakowej temperaturze, konserwuje sie znakomicie i nabiera doskonałego smaku. Czy pragnie pan zobaczyć ową beczułkę?

— Owszem, proszę kazać wydobyć ją na pokład.

Münstenberg dał znak wydobycia beczułki. Po chwili wyłoniła się ona z wody i kilka par rąk marynarskich ustawiło ją na pokładzie.

— Proszę przynieść szklanki i otworzyć beczułkę — rozkazał znowu prof. Münsterberg.

Rozkaz ten spełniono niebawem i z prawdziwą ulgą odszpuntowano beczkę, nalewając do szklanic czerwonego wina. Było widocznym, że wszyscy odetchnęli z prawdziwą ulgą.

Kulka spróbował wina lekkim dotknięciem warg, ale w głębi duszy wściekły był na siebie. Lecz zarazem coś innego, coś w nim utajonego mówiło mu że jednak ten jacht i ci wszyscy ludzie mieli bezwątpienia bardzo wiele do czynienia ze sprawą zniknięcia profesora Kolanki, ale o tych swoich podejrzeniach nie powiedział nikomu. Zachował je dla siebie i postanowił postępować dalej w myśl planu, jaki w tej chwili narzucił mu się z przedziwną gwałtownością.

„Wyprowadziliście mnie tym razem w pole — myślał pan Melchior — ale czy wam się to uda na przyszłość, za to nie dałbym złamanego szeląga".

Kiedy, po załatwieniu wszelkich formalności, jacht odpłynął w dalszą drogę, Kulka pożegnał komisarza i poszedł do telegrafu.

c. d. n.

Symbol znika

Rezygnacja dr. Edwarda Benesza ze stanowiska prezydenta Republiki Czesko-Słowackiej — jakkolwiek dramatyczna w swym wyrazie — nie mogła zaskoczyć nikogo, kto otwartymi oczami spoglądał na rozwój kryzysu czechosłowackiego. Może więcej nawet: — opuszczenie zamku nadwełtawskiego przez autora tworu państwowego, nazwanego neologizmem „Czechosłowacja" jest bodaj normalnym i logicznym etapem procesu rozwiązywania problemu, który od kilku lat szczególnie dotkliwie nęka Europę.

Dr. Edward Benesz nie mógł przeżyć — politycznie — swego tworu. Powstanie Czechosłowacji jest tak ściśle związane z jego osobą, jak jej koniec. Proces rozpadowy Czechosłowacji musiał w pewnym swym stadium spowodować usunięcie się tego, który ten twór państwowy powołał do życia.

Czechosłowacja obarczona była od urodzenia swym tragicznym przeznaczeniem. Zapisane było, że istnieć nie może w swym składzie wielonarodowościowym. Utworzona na wzór przedwojennych Austro--Węgier, musiała musiała podzielić los monarchii habsburskiej. W epoce triumfu sentymentów narodowych, nie sposób było myśleć o utrzymaniu przy życiu konglomeratu narodowości, niezwiązanych z sobą żadną myślą syntetyczną.

Myśl tę miała zastąpić naprzód osoba Tomasza G. Masaryka, a następnie — dr. Edwarda Benesza. Koncepcja zawiodła. Pozostawało wyciągnąć konsekwencje. Dr. Edward Benesz uczynił to. Niechaj ten akt końcowy jego żywota politycznego wolno mu będzie zapisać po stronie aktywów...

Konsekwencje jednak wyciągnąć muszą wszyscy i wszystkie. Oczywisty już dzisiaj, ale do niedawna dostrzegalny tylko dla wyjątkowo dalekowzrocznych fakt kompletnego fiaska koncepcji Czechosłowacji zarówno pod względem konstrukcyjnym jak i ustrojowym — zmusza do rozwiązań całkowitych, a więc śmiałych.

Jeżeli świat jednomyślnie zgodził się z faktem bankructwa idei wielonarodowościowego państwa, odmówił mu prawa do życia w dotychczasowym jeszcze składzie etnograficznym — to nie istnieje powód do zatrzymania się w połowie drogi. Jeżeli świat uznał, że istnieje obiektywny powód dla którego w ramach obecnego organizmu państwowego mieliby żyć Polacy i Niemcy — to w imię czego miałby uznać, że mogą w ramach Czechosłowacji pozostawać Węgrzy? Jeżeli świat uznał, że jedną z kapitalnych przyczyn rozpadu Czechosłowacji był jej ustrój centralistyczny i prependerancja czynnika czeskiego — to dlaczego miałby się zgodzić na to, ażeby w ramach zbankrutowanego ustroju mieli nadal pozostawać Słowacy, jeśli wola ich będzie inna?

Przecież jasnem już dzisiaj musi być dla każdego, że połowiczne rozwiązanie problemu czechosłowackiego nie jest rozwiązaniem wogóle. Przeciwnie — spokoju nie da ani Czechom, ani tym, którzy byliby zmuszeni z nimi pozostać w jednych granicach, ani narodom sąsiedzkim. Z punktu widzenia zaś pokoju europejskiego zastosowanie tylko półśrodka — byłoby wręcz przestępstwem.

Naród czeski istnieje, liczy 7 milionów ludzi zdolnych, energicznych, świadomych swych możliwości politycznych i gospodarczych. Naród czeski ma prawo do samodzielnego życia państwowego i nikt mu prawa tego nie odmawia, tak, jak nikt nie odmawia mu pomocy, przyjaźni, współpracy oraz gwarancyj.

W imię czego ma naród czeski przechodzić od jednej tragedii do drugiej? W imię czego można mu odmówić prawa do spokojnego, samodzielnego życia? A przecież spokoju nie osiągnie tak długo póki w jego organiźmie państwowym pozostawać będą grupy narodowościowe obce i idei wspólnej państwowości nie tylko niechętnie, ale wręcz wrogie!

Dr. Edward Benesz, jako prezydent Republiki Czechosłowackiej na zamku nadwełtawskim — to był symbol błędu dokonanego przez likwidatorów wielkiej wojny. Symbol znika — a błąd ma trwać?

Narody, zamieszkujące Czechosłowację odpowiedziały już na to pytanie głośno i wyraźnie. **VIGIL.**

Na szpaltach pism

Wychodząca we Lwowie w języku polskim syjonistyczna „Chwila" notuje następujące charakterystyczne zmiany obyczajowości:

„Powrót kobiety do ogniska domowego jest obecnie zjawiskiem ogólnie zaobserwowanym i daje się zauważyć wśród najrozmaitszych sfer i klas ludności. Objawia się ono wszędzie, zarówno wśród warstw uboższych, jak i w zamożniejszych domach, a nawet kobiety pracujące starają się poświęcić więcej uwagi i troski sprawom domowego ogniska.

Dotyczy to szczególnie domów żydowskich.

Obecnie obserwujęmy równie, że obniża się liczba zwiedzających lokale publiczne, zabawy, dancingi i inne publiczne imprezy. Życie towarzyskie również powraca w większości przypadków do zakresu wzajemnych wizyt i odbywa się przeważnie w domu".

—oOo—

11 b. m. zakończy się przejmowanie
Śląska Zaolzańskiego z rąk czeskich

Jak wiadomo, nota polska, wystosowana dnia 30 września do rządu czechosłowackiego, nie precyzowała, w jakiej kolejności mają być w ciągu dziesięciu dni zajmowane tereny, odstąpione Polsce. Wyjątek pod tym względem stanowiło miasto Cieszyn zaolzański i jego przedpole o promieniu 10 — 14 km. Co do pozostałego terenu powiatu cieszyńskiego i frysztackiego nie było żadnych zasad działania.

Opracowaniem ich zajęła się komisja mieszana, wyłoniona przez sztaby obu armii, a więc przez sztab grupy „Śląsk' gen. Bortnowskiego, rezydującego w Cieszynie i przez sztab gen Hrabczyka, mającego swą kwaterę główną w Mistku, przedmieściu Frydka, położonym na lewym brzegu Ostrawicy.

Mieszana komisja polsko-czeska, zwana przez ludność „komisją rozjemców", gdyż członkowie jej noszą białe opaski na ramieniu i na otoku czapki, opracowała dokładny tryb postępowania przy przekazywaniu terenu zaolzańskiego. Na przepisy te składają się wskazania techniczne oddawania terytorium i kalendarz codziennych czynności.

Codzień, o ustalonej godzinie, rozpoczyna się marsz z linij wyjściowych: wojsko czeskie powoli cofa się ku zachodowi oddziały polskie równolegle postępują za nimi.

Marsz odbywa się w wolnym tempie, nie przekraczającym 3 km na godzinę. Między linią czeską a polską zachowana jest odległość przeciętnie półtorokilometrowa, w ten sposób stale między obu armiami znajduje się pas neutralny, który przekraczać mogą tylko członkowie komisji mieszanej. Nadzorują oni przebieg operacji, jeżdżąc wzdłuż linii konno lub na samochodach. W każdym aucie jest conajmniej po jednym przedstawicielu obu stron. Badają oni na miejscu wszelkie ewentualne trudności i rozstrzygają powstałe spory.

Zresztą przebieg ewakuacji terenu przez wojsko czesko - słowackie i zajmowanie go przez naszą armię odbywa się sprawnie i dotychczas nie było najmniejszej komplikacji. Nawet tak trudne zadanie, jak przejmowanie objektów wojskowych, więc fortyfikacyj, schronów, mostów podminowanych itp. przechodzi gładko. Odbywa się to w ten sposób, iż przy danym objekcie oddział czechosłowacki pozostawia sapera - wartownika, który przekazuje objekt nadchodzącemu oddziałowi polskiemu. Ten sprawdza zawartość danego budynku, schronu czy innego objektu wojskowego i zabezpieczago, stawiając wartę polską.

Co do terminów obejmowania terenu zaolzańskiego ułożono kalendarz na okres dziesięciodniowy i podzielono cały Śląsk zaolzański z wyjątkiem obszaru cieszyńskiego, zajętego dnia 2 i 3 października, na sześć stref.



Reprodukujemy mapę z oznaczeniem kolejności obszarów Śląska Zaolzańskiego zajmowanych przez armię pod wodzą gen Bortnowskiego.

PIERWSZA STREFA

Obsadzona została w dniu 4 bm. przez dwie kolumny wojska polskiego, posuwające się na Trzyniec i Jabłonków. Strefa ta objęła gminy (idąc od południa ku północy): Bukowiec, Piosek, Jabłonków, Nawsie, Grudek, Nydek, Bystrzycę, Wędrynię, Łyżbicę, Leśnę Dolną, Rojkowice, Trzyniec i Końską.

DRUGA STREFA,

która została zajęta w ciągu dnia 5 bm. pod względem obszaru jest największa, ale najmniej zaludniona. Są to okolice górskie, znajdujące się w gminach: Mosty, Łomna Dolna i Górna, Boconowice, Milików, Koszarzyska, Karpętna, Tyra, Ołdrzychowice, Guty, Rzeka, Ligotka Kameralna, Dobracice, Gnojnik, Śmiłowice, Trzycież.

TRZECIA STREFA

jest najmniejsza i ma większą domieszkę ludności czeskej, niż inne części Zaolza. Wchodzą do niej gminy: Toszonowice, Domasłowice Górne i Dolne, Szobiszowice i Grodziszcze. Strefa ta ma być zajęta w piątek, 7 bm.

CZWARTA STREFA

jest także niewielka znajduje się w północno-wschodnim kącie Śląska zaolzańskiego. Będzie ona objęta przez wojsko polskie w sobotę, dnia 8 bm. Strefa ta składa się z m. Frysztatu i okalających go gmin: Raj, Stare Miasto, Zawada, Piotrowice, Pierśna i Marklowice Dolne.

PIĄTA STREFA

będzie zajęta dopiero 10 bm. Znajdują się w niej tak ważne ośrodki, jak Karwina Orłowa, Łazy, Poręba, Dąbrowa, a także gminy: Lutynia Polska, Dziećmorowice i Lutynia Niemiecka.

Wreszcie ostatnią,

SZÓSTĄ STREFĘ

która ma być zajęta w dniu 11 bm. do godz. 12-ej w południe stanowią gminy: Pietwałd, Rychwałd, Zabłocie, Wierzbice, Skrzeczoń Bogumin Stary i Nowy. Przez zajęcie Bogumina wraz z jego węzłem kolejowym zakończy się zajmowanie odzyskanych terytoriów przez Polskę. W tym też dniu będzie spisany protokół przez komisję mieszana, stwierdzający wykonanie umowy polsko czeskiej, zawartej w notach tych państw z dnia 30 września i 1 października rb.

BELGIA DEMOBILIZUJE

Rząd belgijski postanowił zarządzić demobilizację. Jak szeroki zasięg objęła ona w Belgii, dowodem tego jest fakt, że do domów odchodzi ze służby aż 300.000 zmobilizowanych rezerwistów.

Kaszta mobilizacyjne w Belgii pochłonęły kilka setek milionów franków.

Wyborcy do Senatu sprawdzają pomiędzy 6-13 października w lokalach zebrań obwodowych, CZY SĄ WCIĄGNIĘCI NA LISTĘ GŁOSUJĄCYCH DO SENATU.

Sprawa wycieczek do C.O.P.

Gdzie należy czynić starania o zezwolenia?

Wobec niemalejącego zainteresowania się społeczeństwa polskiego inwestycjami realizowanymi w Centralnym Okręgu Przemysłowym, wyrażającego się w prośbach do ministerstwa spraw wojskowych o zezwolenie na ich zwiedzenie ministerstwo spraw wojskowych mając na uwadze utrzymanie normalnego toku pracy w budowanych zakładach przemysłowych na terenie COP. ustaliło następujący sposób załatwienia omawianych próśb:

1 a) Prośby o zezwolenie na zwiedzanie zakładów przemysłu wojennego kierować należy do szefa biura przemysłu wojennego ministerstwa sprow wojskowych.

b) Zezwolenia na zwiedzanie będą udzielane z reguły tylko takim wycieczkom, które organizują zrzeszenia inżynierskie i fachowe oraz szkoły techniczne wyższe i średnie.

c) Organizatorzy wycieczki po otrzymaniu zgody ministerstwa spraw wojskowych na zwiedzenie zaproponowanych zakładów uzgadniają dokładny termin zwiedzania bezpośrednio z dyrekcjami (kierownictwem zainteresowanych zakładów).

d) Zwiedzanie może mieć miejsce jedynie w pierwszej dekadzie każdego miesiąca w dniach roboczych (z wyjątkiem poniedziałków i sobót) oraz w niedzielę i święta.

e) Ilość uczestników nie powinna zasadniczo przekraczać liczby 60 osób. Większe wycieczki należy dzielić na grupy i odpowiednio układać plan zwiedzania.

f) Zgłaszanie próśb o zezwolenie na zwiedzanie powinno nastąpić conajmniej na dwa tygodnie przed projektowanym terminem zwiedzania, przy jednoczesnym podaniu ilości, nazwisk i imion oraz stanowisk uczestników wycieczki, a ponadto adresów ich stałego zamieszkania.

g) Listę imienną uczestników wycieczki wręcza jej kierownik organom kontrolnym zakładu po przybyciu wycieczki do każdego ze zwiedzanych zakładów.

2) Prośby na zwiedzenie innych inwestycyj na terenie COP. jak np. komunikacyjnych (lądowych i wodnych), energetycznych (zapory wodne) i tp. należy przesyłać do właściwych kierownictw budowy.

Drzazgi

Muzyka na ulicy

Ostatecznie wszyscy chcą żyć i nikomu tego nie można zabronić. Że ludzie rozmaicie sobie — żyjąc — radzą, też nie można mieć pretensji. Ten ma posadę dyrektora, ten urzędnika, ten tam znowu co innego — niech ma! Niech mu idzie na zdrowie. Ale nie wolno wymyślać na tych, którzy nie mają żadnej pracy i tylko radzą sobie uczciwie jak mogą by poprostu siebie i rodzinę przy jakim takim życiu utrzymać.

Oto przyszło do redakcji trzech muzykantów ulicznych. Muzykanci — wiadomo — to ci bezrobotni, których szczęściem, że kiedyś tam mieli okazję nauczyć się na gitarze, skrzypcach, czy bałałajce. Więc, gdy pracy nie ma — dyskontują tę swoją młodzieńczą słabość do muzyki i, jeśli chcesz, dasz im 5 gr. usłyszawszy miłą, czy specjalnie lubianą melodię.

Ci trzej muzykanci pożalić się przyszli do redakcji, że w Dąbrowie jeden z poważnych obywateli obszedł się z nimi w sposób niemal że brutalny, gdy rozpoczęli grać przed jego sklepem.

Można i tak, gdy się jest przekonanym że zawód taki winien być zabroniony, ale można było również inaczej. Można było naprzykład nic nie dać i nic nie gadać.

Było by prościej i nie zrobiłoby się przykrości ludziom, którzy też jakoś, choć najmarniej, chcą żyć. wim

——:000:——

Na froncie pracy

Walne zgromadzenie delegatów

Rady Okręgowej Unii ZZPU. w Sosnowcu

W dniu 5 bm. odbyło się w lokalu PZZPP i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a walne zgromadzenie delegatów Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego pod przewodnictwem p. Wł. Grunwalda, na którym załatwiono wszystkie wymagane regulaminem formalności, jak sprawozdania, sprawy finansowe, wybory i uchwalono rezolucje, obejmujące cały program gospodarczo-społeczny ruchu zawodowego.

W dyskusji nad sprawozdaniami poruszano sprawę układów zbiorowych, funduszu samoobrony i dziennika pracowniczego.

Wybory do prezydium rady dały wynik następujący: pp. W. Grunwald, K. Ostrowski, J. Zawadzki z ramienia Polskiego Związku Zaw. Prac. Przem. i Handl. Rz. P. w Sosnowcu. Majewski i Rakieć — Związku Zawod. Prac. Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, Borowiecki — Zw. Zawod. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności, Adamski — Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Borowiecki — Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników, Zieliński — Zw. Majstrów Fabrycznych, Łabaj — Zw. Zawod. Prac. Spółdzielczych, Roman Hertes — Zw. Prac. Notariatu i Hipoteki; na zastępców pp. T. Dobrowolski, K. Lisowski (PZZPP i H. Rz. P.) Hess, Łukasiewicz (ZZPIUS), Szewczyński (Zw. Farmaceutów), Krawczyk (Zw. Prac. Bankowych), Pieśniewski (Zw. Prac. Spółdzielczych); do Komisji Rewizyjnej — pp. J. Kossek (PZZPP i H. Rz. P.), Skalski (ZZPIUS.), Graczykowski (Zw. Prac. Bankowych); zastępcy: pp. Baranowicz (Bank Polski), Wiatrowski (ZZPIUS).

We wnioskach p. Łukasiewicz zaapelował do Związków, aby korzystały z kadry referentów z pośród pracowników Ubezpieczalni dla popularyzacji ubezpieczeń społecznych, p. Ostrowski zaś zreferował sprawę uprzystępnienia przedstawień teatralnych dla inteligencji pracującej Zagłębia i sprawę wyborów do Sejmu.

W wyniku dyskusji nad tą ostatnią sprawą postanowiono dążyć do przeprowadzenia własnego pracowniczego kandydata, jak również wybrano ścisły komitet wyborczy, którego zadaniem będzie zajęcie się tą sprawą.

Konferencja przedstawicieli PZZPP. i H. z dyr. Klottem

w sprawie układów zbiorowych

Onegdaj odbyła się w ministerstwie opieki społecznej z p. dyr. Klottem konferencja przedstawicieli Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, w osobach pp.: W. Grunwalda i K. Ostrowskiego przy udziale sekretarza generalnego Unii Związków Zawod. Prac. Umysłowych p. S. Gackiego.

Głównym tematem rozmów była sprawa układów zbiorowych pracy w przemyśle. Po wyczerpującym omówieniu tego zagadnienia p. dyr. Klott oświadczył, że będzie na Śląsku od dnia 17 bm. i w tym czasie porozumie się z Zarządem Związku co do ustalenia terminu wspólnej konferencji z Radą Zjazdu, co przypuszczalnie nastąpi około 20 bm.

Delegaci poza układami zbiorowymi poruszyli jeszcze cały szereg innych spraw, a mianowicie stosunków w firmie „Stradom” w Częstochowie, w Zakładach Sierszańskich, w Zakładach Ostrowieckich, sprawę utworzenia Inspektoratów Pracy w Olkuszu i Chrzanowie i powołania asystentów inspekcyjnych dla spraw pracowników umysłowych w Sosnowcu.

Bezpośrednie pertraktacje o podwyżkę płac

w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Jak się dowiadujemy, w dniach 11 i 12 bm. odbędą się bezpośrednio pertraktacje między przedstawicielami robotników a radą zjazdu w sprawie podwyżki stawek zarobkowych w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

O ile pertraktacje bezpośrednie nie dadzą rezultatu następne konferencje odbędą się już w inspektoracie pracy w Sosnowcu. Możliwe jest, że zainteresowane strony zgodzą się na arbitraż, jak to miało miejsce w górnictwie śląskim. Przypomnieć należy przy tym, że orzeczenie arbitrażowe w górnictwie śląskim przyznało ogółowi górników 3 proc. podwyżki, zaś górnikom w rejonie rybnickim 4 proc. podwyżki.

Przy głośniku

ZEMSTA NIETOPERZA

Zemsta nietoperza Jana Straussa wyrasta znacznie ponad miarę zwykłych, nawet najlepszych operetek. Od czasu swej premiery, a więc od 34 lat z górą nie schodzi z stałego repertuaru wszystkich scen świata, co więcej operatka ta ukazuje się na największych i najpoważniejszych scenach operowych. Polskie Radio nadaje dla swych słuchaczy „Zemstę nietoperza” dn. 8. X o godz. 21 w wyk. Małej Orkiestry R.P. i solistów.

——oOo——

Poranki harcerskie

W SOSNOWCU.

Zarząd obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu zorganizował w porozumieniu z władzami szkolnymi stałe poranki niedzielne i świąteczne dla dzieci i młodzieży szkolnej. Poranki odbywały się w kinie „Zagłębie”.

Roczna próba wykazała, że poranki cieszyły się dużym powodzeniem wśród młodzieży i starszych. Filmy wyświetlane na porankach były doborowe i tylko dozwolone przez Min. W. R. i O. P. — Występy sceniczne młodzieży były bardzo lubiane i gorąco oklaskiwane.

Młodzież szkolna, harcerska i różnych organizacji miała możność wypróbowania swych sił artystycznych na scenie, a poza tym zasiliła czystym zyskiem z poranków fundusze obozowe i kolonijne. Po przerwie wakacyjnej pierwszy poranek odbędzie się w niedzielę, dn. 9 bm. w kinie „Zagłębie” o godz. 11.30 urządzony staraniem harcerek i harcerzy z Sosnowca ku uczczeniu bohaterskiego harcerza śp. Witolda Regera, harcmistrza, poległego podczas walk o Śląsk Zaolzański.

Na program poranku złożą się: okolicznościowe przemówienie, tygodnik P. A. T., film pt. „Trafalgar” z Freddie Bartholomewem w roli głównej. Dochód przeznacza się na Komitet Pomocy dla Śląska Zaolzańskiego. Ceny miejsc: parter 25 gr., balkon 40, miejsce w loży 51.

Indywidualność i mechanizm

Na pierwszych stronach wielkich francuskich dzienników widnieją od czasu do czasu fotografie wielkich sal, przepełnionych tłumami, biur, przed których okienkami przesuwają się ogonki, a wreszcie widzimy tam grupy mężczyzn i kobiet uśmiechniętych wesołych, wymachujących rękami, jak to Francuzi potrafią. W ręku trzymają pliki banknotów, worki z bilonem, a nieraz potrząsają w powietrzu losami loterii.

Loteria francuska jest młodsza od naszej, ale w krótkim czasie stała się instytucją bardzo popularną we Francji, a jej ciągnienia, odbywające się kolejno w rozmaitych miastach, są widowiskiem, gromadzącym liczne tłumy ciekawych i zainteresowanych.

System, na który opierają się ciągnienia loterii francuskiej, można nazwać mechanicznym. W szeregu szklanych naczyń, z małym otworem od spodu, znajduje się po 10 kulek z wyrytymi liczbami od 0 do 9. Pierwsze z tych naczyń zawiera w sobie cyfry, oznaczające jednostki, drugie dziesiątki, trzecie setki itd. Gdy z dwóch pierwszych naczyń wypadnie piątka, a potem zero, to znaczy to, że wygrywają najniższą wygraną wszystkie losy, których numery kończą się na 05. Numery, których trzy ostatnie cyfry wyszły, wygrywają więcej.

Indywidualnie losuje się jedynie wygrane najwyższe, półmilionowe, milionowe i najwyższą, cel tylu pożądań, 5-milionową. W tym wypadku wszystkie naczynia z kulkami biorą udział w losowaniu. W wyniku losowania można się zorientować natychmiast, a w pismach zajmuje ono najwyżej kilkadziesiąt wierszy druku, drukowanie bowiem długich kolumn jest zupełnie zbędne. Wystarczy popatrzeć na końcówkę losu, porównać go z kilkunastoma liczbami najwyższych wygranych, aby zorientować się w rezultacie ciągnienia.

Mimo to jednak nasz system indywidualistyczny, jak go nazwiemy, daje więcej emocji, wytwarza poczucie większej sprawiedliwości. Francuski jest bardziej mechaniczny, przecina odrazu nić marzeń o wygranej. My tymczasem, przesuwając palcem wzdłuż szeregów liczb, szukamy naszej, a w miarę gdy zbliża się jej miejsce, wzruszenie nasze potęguje się, jak w monecie oczekiwania miłej osoby, która ma się wyłonić w sznurze pod różnych, opuszczających dworzec kolejowy.

I dlatego, mimo pozornej praktyczności mechanizmu ciągnień francuskich, wolę indywidualistyczną poezję naszego systemu, w którym każdy los żyje własnym życiem i ma swoje własne miejsce na liście wygranych.



Pijany przestępca strzelał do przechodniów
Sąd wymierzył mu 5 lat więzienia

Ulica Feliksa Perla w Sosnowcu była widownią krwawej strzelaniny, której sprawcą był 24-letni Stanisław Srubarczyk (Sosnowiec, Robotnicza 12), wielokrotnie karany przestępca.

Śrubarczyk w pijackim ferworze wyjął na ulicy nabity pistolet i z bronią w ręku gonił przechodniów.

Wywołało to nieopisaną panikę, wśród której Śrubarczyk począł w pewnej chwili strzelać, obsypując kulami wychodzącego z swego domu Władysława Stefanika Robotnicza 6).

Jedna z kul trafiła znajdującą się na linii strzału 13-letnią Kazimierę Motylównę, przeszywając jej brzuch na wylot. Nie zważając na to, iż dziecko z jękiem zwaliło się na ziemie, Śrubarczyk doskoczył do innego przechodnia, Tadeusza Małkiewicza (Feliksa Perla 13), przystawił mu broń do głowy i pociągnął za cyngiel.

W śmiertelnym przerażeniu Małkiewicz nie był w stanie nawet uciekać i życie swoje zawdzięcza tylko temu, iż złoczyńcy zacięła się broń.

Niebezpiecznym harcom niepoczytalnego pijaka, położyło kres przybycie policji, na widok której S. zbiegł.

Ujęty po kilku tygodniach, Śrubarczyk odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za usiłowanie zabójstwa i zadanie ciężkiego uszkodzenia Motylównej, która cudem uniknęła śmierci.

Sąd skazał Śrubarczyka na pięć lat więzienia. —

Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów
i Rodziny Rezerwistów w Katowicach

Zamierzone pierwotnie uroczystości Związku Rezerwistów w Katowicach w dniach 9 i 10 bm., połączone z koncentracją i defiladą kilkunastu pułków rezerwistów okręgu śląskiego i walnym zjazdem Z. R. i R. R. — zarządzeniem władz naczelnych organizacji, zostały zredukowane wyłącznie do niedzieli 9 bm., w którym to dniu odbędzie się walny zjazd Z. R. i R.R. Zjazd ten dokona wyboru władz naczelnych organizacji na nowy okres dwuletni.

Odnośnie samej koncentracji, to w miejsce koncentracji rezerwistów z całego okręgu śląskiego, która została odwołana, odbędzie się tylko miejscowa koncentracja Związku Rezerwistów w Katowicach z czterech najbliższych powiatów: Katowice - powiat i powiaty grodzkie: chrzanowski, katowicki i sosnowiecki. Rezerwiści zatem powiatu grodzkiego sosnowieckiego w koncentracji udział wezmą i będą obecni w czasie wręczenia przez p. ministra płk. Zyndram-Kościałkowskiego oddziałom rezerwistów z Sosnowca nowego sztandaru grodzkiego.

ZAUFANIE OD PIERWSZEGO WEJRZENIA.

Żarówka jest pewnego rodzaju maszyną, która pobraną przez siebie moc elektryczną t. j. prąd przetwarza na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskaże nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, t. j. zużytego prądu do wydzielonego światła wiemy bowiem, że najoszczędniejszymi żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano na żarówkach tylko zużycie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego, co do wysokiej wydajności świetlnej wytranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność świetlną, określoną ilością dekalumenów (10 lumenów 1 Dlm) umieszcza się na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapoznać się nie tylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością świetlną i tym samym zorientować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki - D zapewnią każdemu dobre i tanie światło.

—————

— **UWAGA AUTOMOBILIŚCI.** Dziś w godzinach od 9 do 13.30 urzędnik techniczny z województwa przyjmować będzie w starostwie grodzkim interesantów w sprawach samochodowych, a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

Wiadomości bieżące

Sobota 8 Październ.	Dziś: Justyna Jutro: Justyny Wschód słońca: 5,43 Zachód słońca: 5,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28

——:::——

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 niezwykle dowcipna polityczna komedia W. Bus - Feketyego „Jean", która dzięki świetnej grze artystów cieszy się olbrzymim powodzeniem. Udział biorą pp. Butkiewiczowa, Granowska, Kryńska, Vorbrodt, Domański, Korczyński, Lubelski, Nawrocki i inn. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia kapitalnej komedii W. Bus-Feketyego „Jean". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8, tel. 61824.

LUCYNA SZCZEPAŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dnia 12 i 13 bm. o godz. 20.30 tylko dwa gościnne wystąpy „Słowika Warszawy" w operetce G. Jarno „Krysia Leśniczanka" w otoczeniu znakomitego zespołu teatru „8.15".

— **ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH PZZPP. i H. w SOSNOWCU.** Prezydium sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji że w niedzielę dn. 9 bm. o godz. 10 odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza 17. Obecność wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji obowiązkowa.

— **KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH GMINY ŁAGISZE** w porozumieniu z P. O.K.G. W. urządzają w dn. 9 i 10 rejonową wystawę swych prac wsali strażackiej w Łagiszy.

Na pokazie uwzględnione będą następujące działy: organizacyjno - oświatowy warzywniczo - owocarski przetwory owocowe pieczywo nabiał dział żywieniowy robót ręcznych hodowlany ośrodek zdrowia, ogniska M. i dz. i F. W. i WF.

Otwarcie nastąpi w niedzielę dnia b.r. o godz. 11 rano.

Władze O. Z. N.
W BĘDZINIE.

Na przewodniczącego miejskiego obwodu O. Z. N. oddział w Będzinie powołany został p. Franciszek Nowara — sekretarz wydziału powiatowego w Będzinie.

Sekretarzem tego oddziału mianowano p. B. Wirowskiego — naczelnika wydziału opieki społecznej.

—————

— **ZABAWA W PARKU GWARECTWA HRABIA RENARD W SOSNOWCU.** W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 9 bm. w parku Gwarectwa Hrabia Renard staraniem Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się zabawa z loterią fantową, z której dochód przeznaczony będzie na pomoc dla niezamożnej młodzieży. W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry, z których jedna do tańca.

Na uwagę zasługuje fantowa loteria z cennymi fantami do wygrania jak: 30 korcy węgla, kilkanaście butelek wina, kury, kozy, króliki, gołębie, przedmioty konfekcji damskiej, męskiej i dziecinnej, naczynia kuchenne, słodycze itp. Zabawa urozmaicona będzie licznymi atrakcjami: konkursy piękności i sprawności, poczta francuska, barwne korowody dzieci, wyścigi w workach, słup szczęścia, popisy fakira indyjskiego itp.

Z nastaniem zmroku zapłoną w parku sztuczne ognie i rakiety, a fontanny oświetlone będą kolorowymi reflektorami.

Początek zabawy o godz. 14, zakończenie o godz. 21.

Auto ścięło dwa drzewa

WYPADEK SAMOCHODOWY W BĘDZINIE.

Wczoraj w nocy przy ul. Sączewskiego w Będzinie pędzące z dużą szybkością auto osobowe Pawła Szenka z Katowic wpadło na chodnik i złamało dwa przydrożne drzewa.

Właściciel samochodu p. Szenk doznał ogólnych obrażeń ciała natomiast drugi pasażer p. Adam Smoczarski z Sosnowca stłukł sobie głowę. P. Piotr Zamojski wyszedł z wypadku cało. Auto zostało częściowo uszkodzone.

Przyczyną wypadku było stracenie panowania nad kierownicą.

——:O:——

Pozdrowienia od żołnierzy

OBRONY NARODOWEJ.

Żołnierze Obrony Narodowej z Zagłębia Dąbrowskiego czują się bardzo dobrze, są wszyscy zdrowi oraz przesyłają pozdrowienia dla swych najbliższych.

——oOo——

Poświęcenie szkoły

W GRODŹCU.

Dnia 9 tj. w niedzielę odbędzie się w Grodźcu podniosła uroczystość poświęcenia szkoły powszechnej im. marsz. Piłsudskiego.

Program uroczystości zapowiada: godz. obok sokolni Grodzieckiego towarzystwa; 9.15 rano zbiórka organizacyj ze sztandarami godz. 10 rano — nabożeństwo.

Po nabożeństwie wymarsz na uroczyste poświęcenie szkoły.

——000——

Zatrzymanie złodziei

W SOSNOWCU.

Policja sosnowiecka zatrzymała w dniu wczorajszym Joska Lencznera, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Czarnej 12, który jest poszukiwany za kradzież przez Sąd Grodzki w Sosnowcu.

Lencznera przekazano władzom sądowym.

* * *

W dniu 5 bm. o godz. 11 zawodowy złodziej Marian Cichoń, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 32 wpadł do sklepu przy ul. Jasnej 24 należącego do Janiny Janczurowej, gdzie skradł z bufetu 18 zł.

Cichonia ujęto i przekazano władzom sądowym.

Zastrzelił sąsiada we śnie

Makabryczny sen leśniczego przyczyną krwawej tragedii

Sąd okręgowy w Kołomyi rozpatrywał niewykle sensacyjną sprawę, która jest orygnalnym przyczynkiem do badań z dziedziny psychopatologii sądowej.

Strażnik polowy zatrudniony u właściciela dóbr w Borszczowie, Jan Hrynk odpowiadał za występek nieumyślnego zabójstw.

Hrynyk miał wiele pracy, gdyż kradzieże polowe ostatnio bardzo się mnożyły. — Dniem i nocą patrolował po polach swego chlebodawcy, a spał zaledwie 2 do 3 godzin dziennie. Dla własnej obrony nosił nabitą strzelbę.

Dnia 1 sierpnia br. zasnął polowy w swej chacie około godziny czwartej nad ranem. O godzinie 6-tej sąsiad jego Wasyl Kluczuk, z którym żył w wielkiej przyjaźni, otworzył drzwi do mieszkania polowego i zawołał na niego. Wówczas Hrynyk raptownie się zerwał, chwycił leżącą obok niego strzelbę i momentalnie strzelił do sąsiada, kładącego trupem na miejscu.

W dochodzeniach policyjnych zeznał, że sam jest zrozpaczony. W chwili gdy został obudzony miał sen. Zdawało mu się, że dwaj złodzieje kradną na polu snopy, na których właśnie odpoczywał. Chwycił więc strzelbę i strzelił do jednego ze złodziei. Po pewnym czasie dopiero uświadomił sobie, że zastrzelił we śnie swego najlepszego przyjaciela.

Prokurator stanął na stanowisku, że zachodzi t. zw. wina nieumyślna i że oskarżony powinien odpowiadać choćby za to, że nie rozładował strzelby. Obrońca słusznie podniosła, że Hrynyk za czyn swój nie odpowiada, tak samo, jako chory umysłowo. Zewnętrzny bodziec (wołanie sąsiada) wywołał u oskarżonego sen, a strzał nastąpił w momencie, gdy Hrynyk jeszcze śnił, choć miał otwarte oczy i robił wrażenie przytomnego.

Sąd uniewinnił Hrynyka. Jest to pierwszy tego rodzaju proces, jaki notują kroniki sądowe lwowskiej Apelacji.

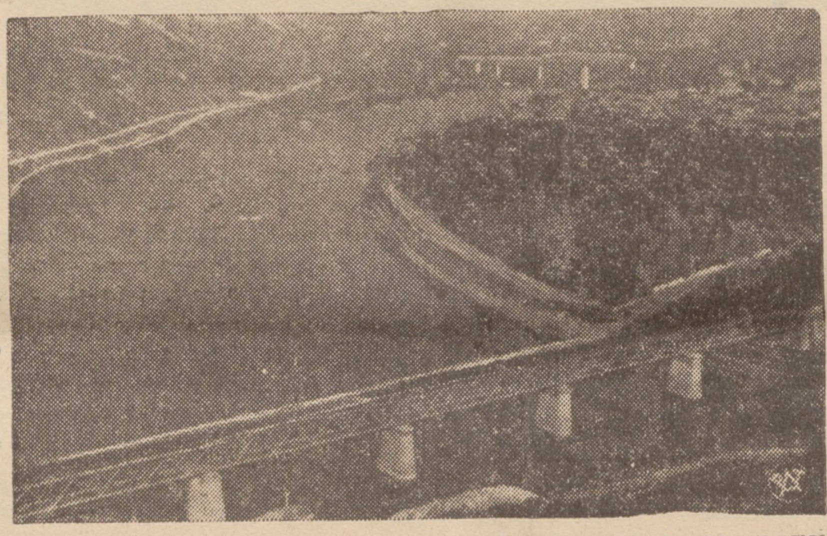
Dzisiejsze imprezy na LOPP

NA STADIONIE UNII.

Dziś na stadionie Unii w Sosnowcu odbędzie się mecz piłkarski między drużynami Ubezpieczalni Społecznej i Elektrowni.

Przed meczem odbędą się wyścigi kolarskie dla pracowników firmy Dietel, Katarzyna, Poczty, Ubezpieczalni i Elektrowni. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. Początek o godz. 15.15.

Czysty zysk przeznaczony jest dla L. O. P. P.



UROCZYSTE OTWARCIE MOSTU NA DNIESTRZE POD ZALESZCZYKAMI.

Na Dniestrze pod Zaleszczykami odbyło się uroczyste otwarcie nowego mostu drogowego, łączącego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z Rumunią.

Rzut oka na nowootwarty most wraz z piękną panoramą Zaleszczyk.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 8 października

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół — Śpiewajmy piosenki 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.00 Wesołe piosenki 15.30 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika literacka 16.30 Miniatury kwartetowe 17.00 Nabożeństwo z kościoła O. O. Dominikanów 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy 19.50 Opowiadanie 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Operetka w 3-ch aktach 22.55 Przegląd prasy 23.05 Pogadanka w języku polskim prasy Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Pogadanka w języku obcym 23.15 Muzyka lekka i taneczna

KATOWICE.

Sobota, 8 października

5.30 Dzień dobry (Wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Marsze i tańce płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Wiadomości bieżce i giełda 18.00 Jesień w pieśni 18.15 Pogadanka aktualna 18.25 Wiadomości sportowe 22.55 Lokalne aud. inormacyjna 23.05 Zakończenie aud.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 9 października

7.15 Pieśń Najświęsza Panno 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła ks. ks. Salezjanów w Dębnikach 10.45 Muzyka (płyty) 11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno- zimowym 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Przegląd kulturalny 13.10 Muzyka obiadowa 14.14 Wszystkiego po trochu audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu 17.00 Tygodnik dźwiękowy 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Londyńska Ork. Symf. 21.15 Wiadomości sportowe Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny Nasz program 21.00 Muzyka taneczna 21.40 Wesoła Synera 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

Pracownicy zakł. Babcock-Zieleniewski

OPODATKOWALI SIĘ NA F. O. N.

Członkowie zarządu i ogół pracowników umysłowych Polskich Zakładów Babcock - Zieleniewski S. A. w Sosnowcu, w zrozumieniu nakazu płynącego z wydarzeń dziejowych chwili obecnej, uchwalili jednogłośnie opodatkować się procentowo na okres 6 miesięcy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

130)

Wydał dźwięk długi i chrapliwy, a pani Humbert przerażona, zaczęła mówić:

— No, no, Piotrze, dosyć tego, zapal świecę.

— Heu, heu, heu!... — wołał Piotr głosem grobowym.

— A to okropne! — zawołała pani Humbert czy też podobna, żeby robić takie głupstwa!

— Heu, heu, heu!... — wołał Piotr straszniejszym jeszcze głosem.

— Słuchaj Piotrze, jeżeli nie przestaniesz, zawołam na ratunek — powiedziała pani Humbert ze drżeniem zdążając ku drzwiom.

— Ty stąd nie wyjdziesz — odrzekł Piotr tonem grobowym; przyszedłem z piekła po ciebie i po twojego chorego.

— Czy będziesz milczał, Piotrze? — wołała pani Humbert; Piotrze, Piotrze milczże już!

— Ja nie jestem Piotrem, jestem Szatanem.

— Szatanie, czy to ty? — zawołał Luizzi, którego umysł wstrząśnięty wskutek długiej choroby, był zdolny ulec wpływowi sceny, która w jego wyobraźni mogła nie mieć nic nadprzyrodzonego.

Na to zapytanie barona, lokaj i dozorczyni wydali krzyk i rzucili się jedno do drugiego, gdy tymczasem Luizzi, w maglinie, wołał dalej:

— Szatanie, przybądź do mnie, Szatanie wzywam cię.

— Pięknych rzeczy narobiłeś — powiedziała pani Humbert ze drżeniem, otóż wpędziłeś go w gorszą chorobę, aniżeli był przed tygodniem, zaczyna przywoływać Szatana, jak opętany.

— A to byłoby śmiesznem — powiedział Piotr tonem, który napróżno usiłował uczynić spokojnym, to byłoby śmiesznem, żeby się Szatan pokazał.

— No skończże już — powiedziała pani Humbert z niecierpliwością, albo zawołam kogo.

Zapaliła świecę, a Piotr ponalewał przepaloną wódkę w szklanki.

— Masz — powiedział do niej — wypij, to ci dobrze zrobi, boś pani silnie się przelękła.

— Nie udawaj także, bo jesteś blady jak ściana. Daj mi jeszcze szklaneczkę; tak mnie przestraszył swoim przywoływaniem Szatan, że nogi jeszcze trzęsą się pode mną.

Mówiąc to, usiadła przy stole. Piotr usadowił się przy niej, i nalewając szklankę ponczu — powiedział:

— A jednak pierwszy to raz słyszy pani, jak baron przywołuje Szatana.

— Ale gdzie tam! Od początku choroby nie robił nic innego — odpowiedziała pani Humbert, pijąc po trosze.

Halucynacja, która owładnęła baronem opuściła go na widok przerażenia lokaja i dozorczyni; i przekonany że nic od nich nie otrzyma, mówiąc do nich rozsądnie, postanowił zachować milczenie i słuchać spokojnie ich rozmowy.

— Ale to zawsze głupia wariacja —powiedział Piotr, wyobraz sobie, że mam Szatana na usługi.

— O! Są jeszcze szczególniejsze, aniżeli ta, i ja która ci to mówię, widziałam zadziwiające rzeczy; służyłam przez cały rok u pewnej młodej dziewczyny, przybyłej z Gaskonii, której zdawało się, że miała dziecko i że przez siedem lat była zamkniętą w podziemiach.

Luizzi pomimo postanowienia swojego że zachowa milczenie, był tak zdziwiony tą wiadomością, że nagle zawołał:

— Czy to była Henryetta Bure?

Dozorczyni podskoczyła na fotelu, a Piotr powiedział:

— Co pani jest?

— To jej imię — odrzekła dozorczyni; skąd twój pan zna to imię?

— Hm! On też jest z Gaskonii, może ją znał w swoim kraju. Pozwól mu pani, niech sobie majaczy, i opowiedz mi pani tę historię.

— To tylko wiem, że przewieziona tu została przez jakiegoś pana, z jej familii, wreszcie ona wcale nie jest złośliwa; nic innego nie robi tylko ciągle pisze swoją historię od rana do wieczora.

To, co Luizzi usłyszał, przejęło go straszną trwogą. Pojmował, że przy takim oskarżeniu o obłąkanie, można było ukryć aż do grobu pewne zbrodnie. Pomyślał, że on sam jest uważany jako warjat i być może naokoło niego, znajdują się ludzie zainteresowani w tym, żeby utrzymać tę opinię. Uznał on, że wyszedł z choroby, w której przez długi czas znajdował się w maglinie. W tym czasie mógł on rozpowiadać przygody pani du Wald i pani de Fantan, i gdyby wieść o tym doszła tych dwóch kobiet, jest niewątpliwym że one bardziej jak kto kolwiek inny powinnyby utrzymywać, że on jest wariatem.

Pomyślał także, że to nie przez kilka dni potrzebowały one tego o nim mniemania i Luizzi musiał się obawiać, żeby nie chciały usunąć ze świata człowieka, który okazał, że zna wszystkie ich niegodziwości.

d. c. n.

Czekamy na pogodę...

„Gwiazda Polski" gotowa do gigantycznego lotu

Od specjalnego wysłannika „Expresu Zagłębia"

Zokopane, w październiku.

Przed lokalem zakopieńskiego biura Ligi Popierania Turystyki znaczny ruch. Kilkadziesiąt osób oczekuje na odjazd autobusu Ligi do obozu startowego polskiego balonu stratosferycznego „Gwiazdy Polskiej" — w w dolinie Chochołowskiej.

Jest godzina 8.30 rano. Przed lokal co chwilę nadbiegają zdyszani wycieczkowicze, kupują bilety na przejazd i wstęp do obozu, po czym pospiesznie zajmują miejsca w autobusie, w którym jest już taki ścisk, że pozostały tylko miejsca wiszące — jak to dowcipie zauważył jeden z turystów. Dowcip jest tym bardziej udany, że o „wiszących" miejscach mowy być nie może, gdyż autobus jest odkryty...



Kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz.

Humor jest zaraźliwy. Nic więc dziwnego że wszystkim niemal uczestnikom „balonowej wyprawy rozwiązały się języki, przy czym co chwilę wystrzelał nowy dowcip, wywołując za każdym razem salwy śmiechu. Zanim autobus wyruszył w drogę całe towarzystwo było już z sobą, bez prezentacji, zapoznane i zbratane.

Dwudziestokilometrowa droga z Zakopanego do doliny Chochołowskiej minęła jak piękny sen. Choć trzęsło trochę, było ciasno i niewygodnie — to wszystkie te jednak niedomagania wynagradzały przepyszne widoki, jakie roztaczały się wokół i pasły wzrok nieopisaną krasą jesiennej roślinności i wspaniałym majestatem rysujących się w oddali masywów górskich.

„Jesień w Tatrach jest najpiękniejszą porą roku" — powiedział kiedyś do mnie jeden ze znajomych Zakopiańczyków, wielki miłośnik gór. I miał rację! Drzewa na stokach górskich i w halach, cała roślinność grają setkami barw i odcieni. Istna orgia kolorów! Nawet wysokie partie górskie, nagie granitowe skały mienią się różnymi kolorami i rysują w blaskach jesiennego słońca, na tle niezamąconego najmniejszym nawet obłoczkiem lazuru nieba, jaśniej i wyraźniej. „Czerwone wirchy" są nawet czerwieńsze niż zwykle, a rycerz Giewontu potężniejszy i bardziej majestatyczny.

Oczarowani i zachwyceni bajecznym pięknem roztaczanym przed naszymi oczyma widoków, przybywamy na miejsce, by doznać nowych wrażeń w obozie startowym naszego balonu stratosferycznego. Wśród kilkunastu zbitych na prędce szop i góralskich szałasów, w których niezwykle pieczołowicie przechowywana jest delikatna powłoka balonu, gondola i inne przyrządy, niezbędne do startu, już zdala wyraźnie rysuje się olbrzymi zniwelowany plac, z którego nastąpi start „Gwiazdy Polskiej". Po całej dolinie kręcą się żołnierze z obsługi balonowej i liczni robotnicy. Wokół miejsca, z którego nastąpi start balonu, ustawiono 40 dźwigarków, których zadaniem będzie równomiernie podtrzymywać balon i puszczać go w górę. Wszystkie prace przygotowacze są już ukończone. Pozostało jeszcze napełnianie powłoki balonu wodorem i start.

Jak nas informują na miejscu, start odbyć się musi w wyjątkowo korzystnych warunkach atmosferycznych, w dzień pogodny i bezwietrzny. Dolina Chochołowska jest idealnym miejscem do startu balonu stratosferycznego. Zewsząd otoczona górami, spokojna, w której nawet podczas wiatru halnego w górach, jest zacisznie, stwarza doskonałe warunki i gwarantuje start balonu bez przykrych niespodzianek.

W całej tej gigantycznej imprezie najważniejszym i najtrudniejszym jest start. Trzeba tu bowiem wziąć pod uwagę fakt, że powierzchnia „Gwiazdy Polskiej" wynosi 500 mtr. kw., pojemność zaś 120 mtr. sześc. Będzie to więc po wypełnieniu wodorem, olbrzymia kula, która przy najmniejszym nawet wietrze może zerwać podtrzymujące ją przez dźwigarki sznury, rozbić i zniszczyć zawieszoną do niej gondolę i znajdujące się w niej przyrządy. Kosztowna i długotrwała praca poszła by wówczas na marne.

Podczas napełniania powłoki balonu wodorem specjalni mechanicy—szykowacze na t. zw. „balonie — skoczku", podtrzymywanym na sznurach, będą sprawdzać, czy powłoka balonu stratosferycznego normalnie się rozwija i, w razie zauważenia jakiegoś defektu usuwać go i poprawiać.

Gondola, w której polecą nasi bohaterzy przestworzy, kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz również jest gotowa do podniebnej podróży. Poczynione ostatnio próby szczelności gondoli wypadły bez zarzutu. Do gondoli wmontowano kilkanaście precyzyjnych przyrządów pomiarowych, aparaty tlenowe oraz aparat radiowy nadawczo-odbiorczy (długość fali 24), przy pomocy którego nasi areonauci będą utrzymywać podczas lotu kontakt z ziemią. Aparat ten będzie działał w promieniu 500 klm. Poza tym nasi lotnicy zabiorą do stratosfery kilkanaście próbówek różnego rodzaju bakteryj, dla celów naukowo-doświadczalnych. Chodzi tu bowiem o to jak bakterie te będą reagowały w zmienionych warunkach, w statosferze.

Według przewidywań kpt. Burzyńskiego i dr. Jodko-Narkiewicza lot potrwa około 12 godzin. Lotnicy mają zamiar wznieść się na wysokość 28.000 mtr. Obserwacje otoczenia i zdjęcia fotograficzne dokonywane będą przez wmontowane w gondoli specjalnie trwałe szyby ze szkła optycznego.

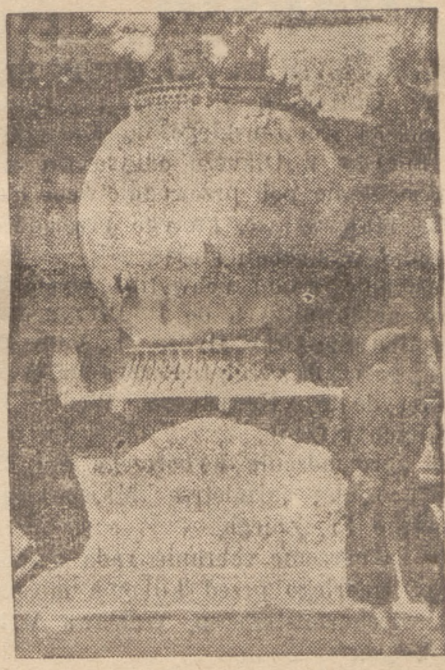
Jak widać z tego krótkiego opisu przygotowań technicznych do lotu cała ta impreza jest niezmiernie kosztowna, trudna i, co najważniejsze, bardzo niebezpieczna.

Od chwili startu balonu aż do lądowania naszych lotników czyhać będą ze wszystkich stron najrozmaitsze niebezpieczeństwa. Już przy samym starcie, wskutek jakiejś małej niedokładności, może nastąpić katastrofa. Podczas lotu grozić będzie aeronautom ustawiczne niebezpieczeństwo. Czy to w postaci pęknięcia powłoki balonu, wskutek wybuchu wodoru, a wtedy ciężka gondola zleciałaby z grawitacyjną szybkością na ziemię i rozbiła się wraz z lotnikami w drzazgi; czy też w postaci uszkodzenia gondoli (gdyby gondola przestała być szczelna), a wtedy groziło by lotnikom uduszenie; czy wreszcie wyczerpanie zapasów tlenu, gdyby — przypuśćmy — lot trwał dłużej, niż jest przewidziany itp. Samo lądowanie też jest bardzo niebezpieczne. Trudno jest bowiem przewidzieć w jakim miejscu balon będzie lądował. Jeśli — dajmy na to — w górach — to uczywiście gondola narażona by wówczas była na rozbicie; jeśli znów lądowanie nastąpiło by na wodzie gdzieś na jakiejś rzece czy jeziorze — wówczas groziłoby gondoli zatonięcie.

Nasi bohaterzy przestworzy kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz zdają sobie doskonale sprawę z tych trudności i grożących im na każdym kroku niebezpieczeństw. Dlatego też przygotowują się do lotu bardzo starannie, dozorując i sprawdzając osobiście wszystkie prace.

Przepiękna pogoda, jaka panowała cały niemal ubiegły tydzień w Tatrach rokowała nadzieję, że lot odbędzie się w bardzo korzystnych warunkach atmosferycznych, tymczasem w ub. sobotę pogoda się popsuła i lot musiano niestety odłożyć. Rozeszły się nawet w Zakopanym pogłoski, że lot odłożony zostanie do przyszłego roku. Pogłoski te jednak okazały się nieprawdziwe, tym bardziej, że — według przewidywań stacyj meteorologicznych — w najbliższych dniach ma się znowu ustalić w górach piękna pogoda.

W międzyczasie do doliny Chochołowskiej zjeżdżały i zjeżdżają się w dalszym ciągu wycieczki szkolne i liczni turyści. Gorący, miniony tak szczęśliwie dla nas tydzień osłabił trochę zainteresowanie naszym lotem stratosferycznym. Od pamiętnej, radosnej chwili przyłączenia Zaolzia do Macierzy, kiedy w całym społeczeństwie polskim nastąpiło odprężenie i minął strach zbliżającej się wojny — zjazd do obozu startowego wzmógł się tak znacznie, że o każdej porze dnia dolina Chochołowska roi się od licznych wycieczkowiczów. Wśród wielu osobistości, które zwiedziły obóz startowy, wymienić należy ministra komunikacji płk. Ulrycha, który żywo interesował się lotem, informując się o wszystkie szczegóły prac przygotowawczych. Wspomnieć również należy o żywym zainteresowaniu lotem „Gwiazdy Polskiej" naszych uczonych, którzy przybyli do Zakopanego ze wszystkich niemal miast uniwersyteckich w Polsce. W Zakopanym bawi również od trzech tygodni znakomity baloniarz amerykański, mjr. Stevens, który przybył specjalnie z Ameryki do Polski, w związku z naszym lotem stratosferycznym. Mjr. Stevens jest zachwycony Tatrami i codziennie, uzbrojony w dwa aparaty, filmowy i fotograficzny — robi liczne wycieczki wysokogórskie.

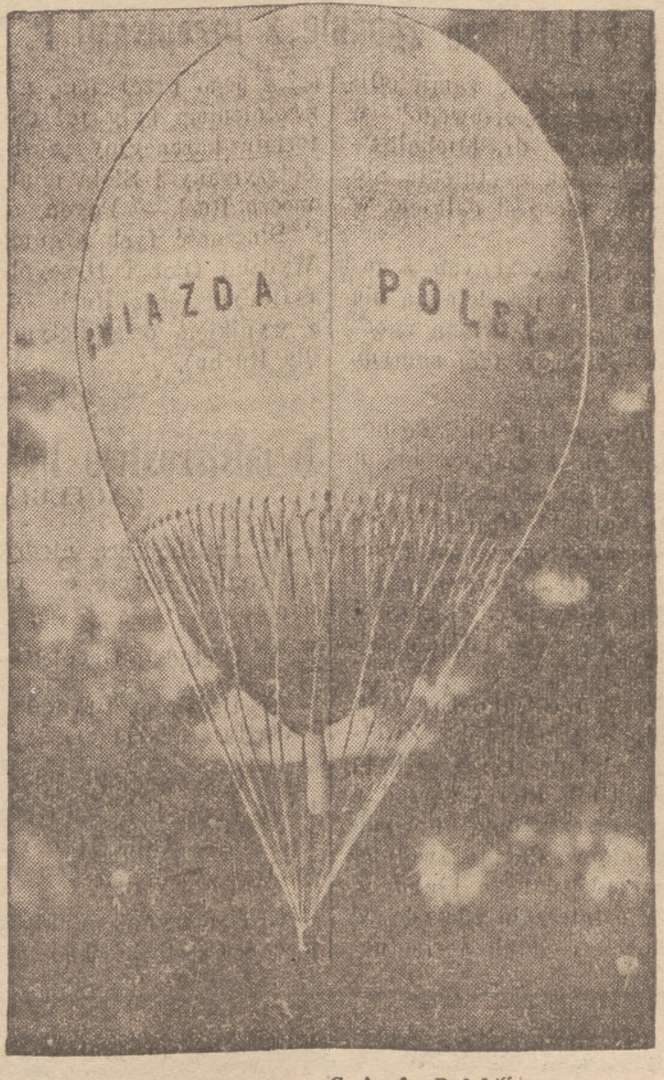


Gondola balonu stratosferycznego.

Do obozu startowego w dolinie Chochołowskiej napłynęło już dziesiątki tysięcy listów opatrzonych wydanymi specjalnie przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, znaczkami stratosferycznymi. Znaczki te, ostemplowane w obozie w dolinie Chchołowskiej będą miały dużą wartość filatelistyczną. O znaczki stratosferyczne atakują filateliści całego świata, a między innymi wyraził chęć nabycia znaczka król angielski Jerzy VI. Znaczki stratosferyczne są już dawno wyczerpane. Można je jeszcze nabyć u osób prywatnych, ale oczywiście po znacznie wyższej cenie.

Cała Polska oczekuje dziś z napięciem startu „Gwiazdy Polskiej". Jeśli się ustali pogoda — to start niewątpliwie nastąpi jutro rano lub w poniedziałek wczesnym rankiem. O terminie startu powiadomi całą Polskę radio, w Zakopanym, prócz tego, rozlegną się syreny i wystrzelą w górę świetlne rakiety. W ciągu nocy powłoka balonu napełniona zostanie wodorem, a rano nastąpi start.

M. Sz.



Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski".

Z Kielc

Wojewódzki Komitet
WYBORCZY KOBIET W KIELCACH.

W Kielcach powstał wojewódzki Komitet Wyborczy Kobiet, którego zadaniem jest propaganda czynnego udziału kobiet w wyborach i poparcie kandydatur kbolecych do Izb Ustawodawczych.

Zarząd komitetu stanowią pp.: W. Dojan-Surówka (przewodnicząca), K. Grunertówna, U. Piganowa, A. Ungebauerowa, Z. Stano, Z. Cedzyńska, R. Kazanowska i M. Kujawska.

Lokal wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Kobiet mieści się przy ul. Kapitulnej 4, I p. dyżury codziennie 11—13 i 17—18.

Most się zawalił
POD SAMOCHODEM.

Samochód ciężarowy, wiozący maszyny młyńskie z Łodzi do wsi Petrykozy, przejeżdżając przez wieś Wąglany, gm. Białaczów w pow. opoczyńskim, załamał most przy młynie i runął do wody. Ofiar w ludziach nie było

Prawnik spółdzielni
DEFRAUDANTEM.

Kierownik spółdzielni spożywców w Kielcach doniósł policji, że pracownik spółdzielni Kazimierz Wójcik otrzymawszy od niego 260 zł. celem uregulowania w hurtowni Monopolu Spirytusowego należności za wódkę — pieniądze te przywłaszczył i zbiegł w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Z Olkusza

(o) UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY M. OLKUSZA. Z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, rada miejska w Olkuszu odbyła uroczyste posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego, którego przemówienia radni wysłuchali stojąc.

Następnie radni uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza i ministra Becka, po czym wznieśli okrzyk na cześć P. Prezydenta, Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych i rządu.

Do zgromadzenia wyborczego okr. 26 rada wybrała: burmistrza Majewskiego i radnego Fr. Zbiega.

Na zakończenie zebrania rada uczciła pamięć zmarłego przed kilkoma miesiącami wiceburmistrza śp. Wacława Wilczyńskiego.

(o) KANDYDACI NA POSŁÓW. Na wspólnym posiedzeniu komisji porozumiewawczej organizacyj olkuskich: Zw. Mieszczan, Zw. Właśc. Nieruchomości, Stow. Rzem.-Przem. i Stow. Kupców Polskich, wysunięto kandydatów na posła pp. Mieczysława Majewskiego, Franciszka Zbiega, Ludwika Kallistę (Wolbrom) i dr. Juliana Łapińskiego.

Komisja porozumiewawcza Legionowo - Peowiacka wysunęła jednego kandydata p. Kazimierza Martyniaka.

(o) ODZNACZENI za bezpieczeństwo publiczne brązowymi krzyżami zasługi odznaczeni zostali pp. st. p. pod. Hieronim Czyżewski z Wolbromia i st. post. Edward Juszczyk z Olkusza.

(o) PCK. w WOLBROMIU na walnym zebraniu onegdaj uchwalił wyrażenie hołdu dla polityki rządu polskiego z okazji przyłączenia Zaolsza do Macierzy i wysłał depesze do Warszawy.

Z Zawiercia

(z) W KROMOŁOWIE CORAZ LEPIEJ. Na podstawie dotychczasowych obserwacji stwierdzić należy, że gospodarka gminna w Kromołowie uległa w ostatnich latach znacznej poprawie, szczególniej się to odczuwa w samej osadzie siedzibie zarządu gminnego.

Zaniedbana kiedyś osada zaczyna ostatnio przybierać zupełnie miły wygląd Ulice doprowadzone zostały do porządku. Na ul. Żerkowskiej, która w czasie deszczu zamienia się w bajoro, wybudowany został silny betonowy most, pozostawiający kiedyś b. wiele do życzenia rynek został ujęty w krawężniki i chodniki, które produkuje gmina sposobem gospodarczym.

W innych dziedzinach życia samorządu gminnego daje się również zauważyć znaczną poprawę. Władzę gminną sprawuje obecnie wójt p. Cholewka z Łośnic sekretarzem gminnym jest p. Maślankiewicz.

—oOo—

— SPROSTOWANIE. W ogłoszeniu lek. dent. p. Elzy Zazuli w Czeladzi z dn. 2 bm. mylnie wydrukowany został numer telefonu. Właściwy numer tel. jest 71.557.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 8 PAŹDZIERNIKA

8 października urodzeni obdarzeni są usposobieniem lekkomyślnym i apatycznym. Cechuje ich zimna krew, niechęć do życia, egoizm, brak współczucia dla rodziny i otoczenia, są podstępliwi, przejawia się lekceważenie i pogarda Lubią uwodzić młode dziewczęta, przez co bywają narażeni na procesy i przykre następstwa. Posiadają łatwość nauczenia się języków obcych i mogą mieć powodzenie na polu literatury. W średnich latach opanują swoje złe skłonności, będą więcej zapobiegać w pracy i unikać swobodnych romansów. Starania jakie będą przedsiębrać przyniosą im korzyści materialne. 2315

SPORT

Sprawa przejścia Słoty z Unii do Ruchu
została załatwiona zgodnie z przepisami P. Z. P. N.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy artykuł „Przeglądu Sportowego" w którym prezes „Cracovii" dr. Michałowski oświadczył, że sprawa zwolnienia Słoty z Unii do Ruchu nie jest całkiem w porządku.

Według informacyj uzyskanych z zarządu Unii sprawa ta przedstawia się wręcz odwrotnie i jest załatwiona zgodnie z przepisami PZPN., a tem samym, nie zostały one pogwałcone.

Słota bowiem otrzymał z Unii sosnowieckiej zwolnienie nie 5 czerwca br., a 2-go. Fakt ten został potwierdzony protokularnie uchwałą zarządu Unii i odpis tego protokółu został swego czasu przesłany do PZPN. A więc twierdzenie jakoby Słota w dniu 5 czerwca, a nawet 5 lipca zwolnienia nie posiadał, nie odpowiada rzeczywistości.

O Słotę starała się nie tylko Cracovia i Ruch lecz i Polonia warszawska. Zwolnienia Słota nie dostał do ręki, lecz było ono w posiadaniu Unii, której zarząd z chwilą wybrania przez Słotę nowych barw, zobowiązał się wysłać to zwolnienie wprost do zarządu danego klubu. Z chwilą gdy Słota ostatecznie zdecydował się przejść do Ruchu wszelkie formalności z jego przejściem, a tym samym ze zwolnieniem były już dawno załatwione, termin karencyjny został w zupełności dotrzymany i Słota miał prawo grać na meczu Ruch — Pogoń.

Słuszność tych argumentacji podzielił Wydział Gier i Dyscypliny PZPN, weryfikując mecz Ruch — Pogoń zgodnie z wynikiem osiągniętym na boisku (3:1 dla Ruchu).

—oOo—

O mistrzostwo ligi okręgowej
ZAGŁĘBIA.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo ligi okręgowej.

W Czeladzi: Brynica — Skra.

W Będzinie: Brygada — Zagłębianka i Warta — Sarmacja.

W Sosnowcu: Zagłębie — Unia. Początek o godz. 15-ej Przedmecz o godz. 13 Polonia — Unia II o mistrzostwo klasy B.

CKS otrzyma punkty walkowerem za mecz z Częstochówką.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.